

Ths Klika, Otw

Już od zarania dziejów, wielu wieków
Nie od dziś świat spada, schodzi na psy
Unicestwienie, samozagłada, nikogo już nie dziwi
Bomby, miny, mocna dawka, kop adrenaliny
Krwawa jatka w kominiarkach, zło, twarze w arafatkach
Al-kaida, piekło szykuje siatka, samochód-pułapka
Zimny prysznic, szok dla dziesięciolatka
Wieczorem przy kanapkach przed telewizorem
Na żywo łączy się z horrorem kanał po kanale
Kolejna stacja nadaje, emituje na live'ie
Choć nie krytyczna na świecie nieciekawa sytuacja polityczna
Przyczyna? łapówkarstwo, czyha niebezpieczeństwo
Śmierć goni morderstwo, dość tych łez i urojeń
Fanatyzm, owczy pęd, wyścig zbrojeń
Wiele fałszu i zawiści, kto to oczyści?
Kto to oczyści z nienawiści?

[x2]

Otwórz swe oczy, zobacz, spójrz, popatrz
Na ten świat, co od tysięcy, od niepamiętnych lat
Schodzi, spada na psy, wojny, codziennie nowe ofiary
Bliski zagłady zaniedbany świat w stanie opłakanym
Palcem na wodzie pisane niepewnie
USA i jak kontrakt na wagę złota ropa
Chora wojna w tym konflikcie
Kolejny legnie, migawki, flesze, newsy powszednie
Ból, przemoc, propagowane zło
Gniew i cierpienie to nie brednie
Żaden blef, gdzie jest tego kres?
Na wojnach przelana niewinnych ludzi krew
Wbrew ich woli spór następny dramat
Blamaż na prasy łamach, na pierwszych stronach
Czytasz w nagłówkach - kolejny zamach w planach
W rękach szatana, ten świat oszalał
Tylko zobacz, spójrz, popatrz
Europa dzień za dniem niespokojna
Ile czasu temu na Bałkanach
Jak w Jugosławii skończyła się wojna
Jeden jedzie na drugiego
Nalot, konflikt nie znikł
I od nowa Bośnia, Hercegowina
Jedno się kończy, drugie się zaczyna
Strefa gazy, Palestyna
Murem religia, apokalipsa, mesjasza wizja
Realnie przepowiednia się już spełnia
Widać jakiś buc na stołku obowiązków nie dopełnia

[x2]

Otwórz swe oczy, zobacz, spójrz, popatrz
Na ten świat, co od tysięcy, od niepamiętnych lat
Schodzi, spada na psy, wojny, codziennie nowe ofiary
Bliski zagłady zaniedbany świat w stanie opłakanym
Ni chuja od jutra podatków nie płacę
Trzeci świat na uwadze, walka o władzę
Krew z ON i Z, pomoc przychylna
Afryka, Azja, niestabilna, najwyższa chwila
Tym czasem polityk, mina debila
Hawaje na leżaku życie umila
Naiwnych zdrowie opija
Choć nie lokalna głodna Somalia
Ogarnia AIDS, to Tajlandia
Cały glob to pieniędzy pralnia
Analfabetyzm i nepotyzm, Indonezja
Dynamiczny zwód jako Malezja
Singapur secesja, Kolumbia kokaina
Pakistan heroina, Afganistan pod adresem Europy

Konopie wysłał w tece ministra, nic na tym nie zyskał
Wady nie zalety, sekty, niestety ideologiczny cynizm
Z człowieka marionetki czyni
Następny będziesz ty lubi inni
Naiwni ludzie mało kreatywni
Światowy szczyt, nuklearny grzyb
O dobrobyt zgrzyt, wstyd
Zrobisz coś z tym będzie git, susza, bieda, HIV
Pomoc nie nadeszła z nieba, tubylcy łakomi
Okruców twego chleba nieurodzajna gleba
Ze spragnienia legnie ziemia, resztę doje hiena
Niewinni w więzieniach
Sprawa dawno spod kontroli się wymyka
W hierarchii niczym wsza, pluskwa, wtyka
Oczy mydli ludziom Ameryka
[x2]
Otwórz swe oczy, zobacz, spójrz, popatrz
Na ten świat, co od tysięcy, od niepamiętnych lat
Schodzi, spada na psy, wojny, codziennie nowe ofiary
Bliski zagłady zaniedbany świat w stanie oplakany